Nr. 217. Kraków, Poniedziałek 1 Maja 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwurazową „ „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Pionna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hupcaa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchsbao, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 8. — **W Jarosławiu** J. Szeszyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 1 maja.

Urzędowo donoszą dnia 30 kwietnia 1916:

Rosyjski teren wojenny.

Na północ od Młynowa zostały nasze oddziały wobec przeważających rosyjskich ataków znowu cofnięte ze zdobytych dnia 28 marca rosyjskich pozycyj przednich. Liczba jeńców, których wczoraj wzięto, podniosła się na przeszło 200.

Włoski teren wojenny.

Walki działowe, prowadzone w wielu miejscach frontu, nie wyszły poza zwykłą miarę. Chwilami znajdowało się miasto Gorycya znowu w ogniu.

Nasi lotnicy obrzucili nieprzyjacielski obóz barakowy koło Villa Vicentina bombami. Po szczęśliwie przebytej walce powietrznej powróciły wszystkie samoloty w dobrym stanie.

Koło San Daniele del Friuli walczył jeden z naszych lotników z czterema nieprzyjacielskimi i zmusił jednego z nich do opadnięcia w spadowym locie.

W obszarze Adamello włoskie oddziały, które posunęły się z Dosson di Genova, zaatakowały nasze pozycye na przełęczy Topete.

Włoskie sprawozdanie prasowe z dnia 23 marca zawiera zupełnie zmyślone twierdzenie, jakoby nasza piechota »coraz częściej« robiła użytek z nabojów eksplodujących. Wobec tego należy stwierdzić, że jako zbyt często się powtarzających nie zaznaczamy już więcej sprzecznych z prawem międzynarodowem działań włoskich (używanie nabojów wybuchowych i granatów gazowych, ostrzeliwanie wyraźnie oznaczonych zakładów sanitarnych, kościołów, klasztorów itd.)

Południowo-wschodni teren wojenny.

Położenie niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 1 maja.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 30 kwietnia 1916.

Zachodni teren wojenny.

Anglicy kilkakrotnie powtórzyli swe kontrataki na Givenchy-en-Gohelle, jednak bez skutku.

Na północ od Somme i na północny zachód od Oise odbyły się skuteczne dla nas starcia patroli.

Na lewo od Mozy zaatakowały wczoraj wieczorem znaczne francuskie siły nasze pozycye na wzgórzu »Morte Homme« i na łączących się z tem liniach aż na północ od lasu Caurettes. Po zaciętych walkach na wschodnim stoku tej góry odparto atak. Na prawo od rzeki rozbił się nieprzyjacielski wypad na północny zachód od folwarku Thiaumont.

Niemiecki lotnik zestrzelił między Verdun—Belleray w walce z trzema przeciwnikami jednego z nich.

Wschodni teren wojenny.

Na południe od jeziora Narocz zdobyto jeszcze cztery rosyjskie działa i jeden karabin maszynowy i sprowadzono 83 jeńców.

Bałkański teren wojenny.

Nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Kapitulacya Kut el Amary.

Ku końcowi listopada ubiegłego roku wzmocniona dywizya wojsk angielskich, licząca naówczas przeszło 15.000 ludzi, wyruszyła pod wodzą generała Townshenda od południa wzdłuż rzeki Tygrys na zdobycie Bagdadu. Oczywiście Turcy usiłowali wszelkiemi sposobami udaremnić plan Anglików. Na każdym kroku stawiali zacięty opór i bronili dosłownie każdej piędzi ziemi. Jednakże Anglicy mimo to posuwali się naprzód i przyszła wreszcie chwila, gdy stanęli zaledwie w odległości 30 kilometrów od Bagdadu.

Prasa angielska liczyła już godziny, w których wojska angielskie wkroczą tryumfalnie do Bagdadu. Zarówno w Londynie, jak w innych stolicach koalicyi sądzono, że Turcy nie zdołają obronić miasta, którego upadek uważano tylko za kwestyę czasu. Zawiedziono się. Turcy stawiali dlatego tak rozpaczliwy opór przeważającym siłom angielskim, że chcieli odzyskać na czasie, ażeby ściągnąć posiłki na zagrożony front.

Turcy otrzymali wreszcie posiłki i stanęli do boju pod Ktesifonem, gdzie Anglicy ponieśli walną klęskę i musieli rozpocząć odwrót. Ścigane przez Turków wojska angielskie zatrzymały się dopiero pod Kut-el-Amarą, która, licząc w dół rzeki Tygrys, oddalona jest od Bagdadu o 150 kilometrów. Rozmach kontrofenzywy tureckiej był silny, jeżeli nieprzyjaciel zdołał dopiero po cofnięciu się o 120 kilometrów zająć punkt oparcia.

Anglicy utworzyli pod Kut-el-Amarą silny obóz oszańcowany, a Turcy podjęli regularną akcyę oblężniczą. Tryumfalne głosy angielskie o zdobyciu Bagdadu zamilkły, natomiast prasa angielska zaczęła wołać o ratowanie generała Townshenda. Naczelny komendant sił angielskich w Iraku, generał Persy Lake, wysłał na odsiecz pod Kut-el-Amarę wojska pod wodzą generała Aylmera. Odsiecz dotarła w pobliże miejscowości Felahie, położonej o 20 kilometrów na wschód od Kut-el-Amary.

Dalej nie zdołał dotrzeć generał Aylmer. Co prawda, trudności terenu oddziaływały ujemnie na akcyę wojenną Anglików. Jedyną ich linią dowozową w owych okolicach jest rzeka Tygrys, mająca po obu stronach teren bagnisty i nieprzystępny. Ta etapowa droga wodna ma od obecnych stanowisk tureckich aż do ujścia rzeki Tygrys do zatoki Perskiej około 400 kilometrów długości, jest więc bardzo trudną do obrony, zwłaszcza że nieregularne oddziały ochotników urządzają ciągle napady na etapy angielskie. Odsiecz angielska pod wodzą generała Aylmera utknęła pod Felahie, a tymczasem Turcy zupełnie odcięli od świata kolumnę generała Townshenda i czekali spokojnie na jego poddanie się. Ataki Aylmera w pierwszych dniach kwietnia odpierali zwycięsko, a równocześnie zacieśniali ciągle pierścień koło Kut-el-Amary.

Wreszcie spełnił się los generała Townshenda, któremu nie można odmówić uznania, że wytrwał do ostatka. Jak doniósł wczoraj telegram, generał Townshend poddał się ze swoją dywizyą, liczącą 13.000 ludzi.

Pierzchnął sen angielski o zdobyciu Bagdadu i to jest właśnie ogromnym sukcesem Turków, który znalazł wyraz w zdobyciu Kut-el-Amary.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 1 maja.

Cesarz Wilhelm z okazyi zajęcia Kut-el-Amary nakazał na dziś przyozdobienie budynków publicznych flagami.

Konstantynopol, 1 maja.

Wiadomość o upadku Kut-el-Amary rozeszła się w jednej chwili po całem mieście i wywołała wszędzie wielkie wrażenie i bezgraniczną radość. Natychmiast rozpoczęto miasto przybierać flagami.

Konstantynopol, 1 maja.

Według komunikatu zastępcy generalissimusa ottomańskiej armii **kapitulowała wczoraj bezwarunkowo, złożona z 13.300 ludzi angielska załoga Kut-el-Amary, która stała pod komendą generała Townshenda.**

Powstanie w Irlandyi.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 1 maja.

(Biuro Reutera). Specyalny kuryer, który wczoraj wieczorem opuścił Dublin, zawiadomił, że wszystkie oznaki przemawiają za tem, iż zbliża się koniec powstania. Cały dzień nadchodzą wojska. Z pauzami padają strzały. Powstańcy znajdują się w niekorzystniejszem położeniu.

Londyn, 1 maja.

Według ostatnich wiadomości z Dublina od chwili przybycia generała Maxwella coraz bardziej zacieśnia się pierścień około powstańców. Nietylko w centrum miasta wzmocniono znacznie siły zbrojne, ale także i na przedmieściach stoją silne posterunki, mające przeszkodzić ujściu powstańców w góry.

Wicekról Irlandyi w rękach Irlandczyków.

Berlin, 1 maja.

»Berliner Tageblatt« donosi:

Dzienniki włoskie stwierdzają wiadomość, że **wicekról Irlandyi znajduje się od 24 kwietnia w rękach powstańców irlandzkich.** (Wicekrólem Irlandyi jest lord Wimborne. Przyp. red.)

Odcięcie oficerów od Dublina.

Lugano, 1 maja.

Wedle prywatnych doniesień z Londynu, oficerowie angielskiej załogi w Dublinie, tudzież liczni wyżsi urzędnicy znajdowali się w chwili wybuchnięcia rewolty poza Dublinem na wyścigach konnych. Gdy powstańcy irlandzcy zajęli dworzec kolei, oficerowie i urzędnicy owi nie mogli powrócić do Dublina. W mieście znajduje się mało oficerów, mimo to jest 8 oficerów poległych lub rannych.

Dotąd wojska angielskie zajęły tylko łąkę św. Szczepana i gmach Izby robotniczej, gdzie syndykaliści irlandzcy pod wodzą Jima Larkina mieli swoją główną kwaterę.

Wzburzenie w Londynie.

Berlin, 1 maja.

Dzienniki tutejsze donoszą pośrednio z Londynu:

Coraz to poważniejsze oświadczenia rządu o powstaniu w Irlandyi wywołują w Londynie wzburzenie, jakiego nie było od początku wojny. Wzburzenie podsycane jest podejrzeniem, że rząd nie mówi całej prawdy. W mieście obiegają niepokojące pogłoski.

Opinia publiczna zarzuca rządowi, że był bezczynny, aczkolwiek już od dawna wiedział, co się święci w Irlandyi. Już dnia 20 kwietnia — jak twierdzą dzienniki — jakiś handlowy parowiec neutralny zawinął do portu Tralee, gdzie chciał wyładować broń i amunicyę dla Irlandczyków. Angielski torpedowiec zaskoczył go podczas tej czynności i zatopił. Broń i amunicyę posyłają Irlandczycy, żyjący w Stanach Zjednoczonych.

Kitchener zbawcą.

Kopenhaga, 1 maja.

Donoszą tu z Londynu:

Konserwatywna prasa angielska zarzuca Birrellowi, sekretarzowi stanu dla Irlandyi, nieudolność i łatwowierność. Jak donosi »National Tidende« domaga się »Daily Express«, ażeby lord Kitchener objął rządy w Irlandyi jako »lordleutnant«, gdyż on tylko potrafi natychmiast stłumić powstanie. (Jeżeli chodzi o utopienie powstania w powodzi krwi, to lord Kitchener nie cofnie się przed tym środkiem, jak zresztą przed żadnym innym. On to podczas wojny z Boerami w Afryce wynalazł osławiony obóz koncentracyjny, w którym umieścił starców, kobiety i dzieci boerskie. Kolonię tę zdziesiątkowały choroby zakaźne i głód. Przyp. red).

Nowy pobór do wojska w Rosyi.

Sztokholm, 1 maja.

Na mocy ukazu carskiego powołani zostaną do służby wojskowej w całej Rosyi poborowi, urodzeni w r. 1897. Dalej wszyscy studenci staną do przeglądu.

Rosya zrzeka się Konstantynopola.

Genewa, 1 maja.

»Gazette de Lausonne« donosi:

Anglia i Rosya zawarły ugodę, mocą której Rosya zrzeka się Konstantynopola i Dardanelów, a w zamian otrzyma z poręki Anglii Armenię i Cylicyę, tudzież porty Mersina i Alexandrette. Traktat ten został już podpisany.

Uchodźctwo z Petersburga.

Kopenhaga, 1 maja.

»Nowoje Wremia« podaje bez komentarza następującą wiadomość:

Liczba osób, opuszczających Petersburg, wzmaga się nieustannie. Na dworcu kolei państwowej i w kasie międzynarodowego towarzystwa wagonów sypialnych rozkupiono wszystkie bilety. Na dworcach panuje tłok przy kasach osobowych. Zarząd kolei zwiększył liczbę kas i przedłużył porę sprzedawania biletów jazdy.

Prasa włoska przeciwko Anglii.

Zurych, 1 maja.

Donoszą tu z Medyolanu:

Prasa włoska w ostatnich dniach występuje ostro przeciwko Anglii z powodu prowadzenia przez nią akcyi wojennej w sposób dla sojuszników ujemny. »Popolo d'Italia« wzywa Anglię do większego wysiłku. Anglia — pisze ten dziennik — widocznie zatrzymała bardzo znaczny procent swoich wojsk w kraju, jakgdyby obawiała się wylądowania wojsk niemieckich w Anglii. »Popolo d'Italia« twierdzi, że ani jeden pułk angielski na froncie zachodnim nie posiada pełnej wojennej siły liczebnej.

Nowa bomba w poselstwie bułgarskiem w Atenach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 1 maja.

Według paryskiego »Journalu« **znaleziono na podwórzu poselstwa bułgarskiego w Atenach nową bombę, która nie eksplodowała. Przedsięwzięto kilka aresztowań.**

Nadzwyczajna rada gabinetowa w Holandyi.

Rotterdam, 1 maja.

W czwartek odbyła się w Hadze zwyczajna rada gabinetowa, w piątek zaś zwołana została nadzwyczajna rada gabinetowa.

Zatopienie niemieckiej łodzi podwodnej.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 1 maja.

Niemiecka łódź podwodna została dnia 27 kwietnia na wschodniem wybrzeżu zatopiona. Jeden oficer i 17 żołnierzy poddało się i dostało się do niewoli wojennej.

Ameryka i koalicya.

Rotterdam, 1 maja.

Telegramy, które tu nadeszły z Nowego Jorku, podnoszą, że **na wypadek zbrojnego konfliktu pomiędzy Ameryką i Niemcami rząd Stanów Zjednoczonych udzieli koalicyi tylko moralnego poparcia.**

Drugie orędzie ks. biskupa Chomyszyna.

Bardzo znamiennem, dla stosunków zwłaszcza w obozie ukraińskim panujących, jest nowe, drugie orędzie (kurenda) gr. kat. biskupa stanisławowskiego, ks. Chomyszyna. Daje w tem orędziu dostojnik unickiego kościoła nieprzepartą, bo na rzeczowych motywach opartą odprawę Ukraińcom z powodu ich zarzutów przeciw kalendarzowi gregoryańskiemu i ustala genezę tej doniosłej dla ludu ruskiego, przez siebie wprowadzonej reformy.

Ks. biskup Chomyszyn w orędziu swojem narzeka, że u Rusinów »Kościół i wiara zostały podporządkowane sprawom narodowym, i te wyższe czynniki były uznane jako środki do celów niższych. W tym względzie odwrócony został porządek ustanowiony Boskiem prawem objawionem i przyrodzonem. W ślad za tem sprawy wiary zajęły u nas podrzędne miejsce. Do spraw kościelnych mieszali się ludzie zupełnie niekompetentni, a nawet wrogowie kościoła. Powaga kościoła upadła, a swoboda jego ruchów została skrępowana. Nałożono nań kajdany i zamknięto mu usta«.

Dalej zaznacza biskup, że po najeździe Rosyan, kiedy przebywał w Wiedniu, gdzie zgromadziła się cała świecka inteligencya i setki duchownych, jeszcze silniej uderzył go widok poniżenia kościoła w narodzie ruskim. Po wyparciu Rosyan zaczęły się tworzyć w ruskiem społeczeństwie nowe plany przyszłości, ale o kościele nikt nie pomyślał. I wtedy ks. Chomyszyn napisał i ogłosił orędzie o »posłannictwie ukraińskiego narodu« i wydał swoje zarządzenia.

»Orędzie to napisałem i rozporządzenia wydałem nie dla przypodobania się komukolwiek, nie pod wpływem albo pod naciskiem postronnych czynników i nie powodowałem się zakulisowymi względami. Skłoniły mnie do tego wyłącznie moje sumienie i pobudki świętej wiary, a także dobro mego narodu. To też nie spodziewałem się oporu ze strony patryotycznych kół ukraińskich, — chyba od przyczajonych moskalofilów, albo od ludzi ograniczonych i krótkowzrocznych. Niemało więc byłem zdziwiony, kiedy 27 lutego przybyła do mnie deputacya powiatowego komitetu ukraińskiej Rady i prosiła o odroczenie zamierzonej reformy kalendarza do sposobniejszego czasu«.

Ks. biskupowi wręczyła owa deputacya memoryał, w którym przeciwko wprowadzeniu gregoryańskiego kalendarza podniosła następujące zarzuty: że w ten sposób nastąpi rozdział pomiędzy Rusią galicyjską a zakordonową i »powstanie mur pomiędzy nami a prawosławnymi«, że naród ruski znajduje się obecnie w stanie przedrażnienia i przeczulenia; że trzeba liczyć się z konserwatyzmem szerokich mas i przywiązaniem ich do istniejącego porządku świąt, że reforma zwraca się bezpośrednio przeciwko politycznym i wojskowym interesom państwa, i że w końcu dałaby powód różnym żywiołom do naruszenia zawartego na czas wojny pomiędzy partyami zawieszenia broni.

Na to odpowiada w swem orędziu ks. biskup stanisławowski:

»Co do rozdziału z prawosławnymi, reforma dąży właśnie do przyciągnięcia Ukraińców do prawdziwej wiary. Chociaż ogół jest przeczulony, są rozważane wszystkie sprawy aktualne i życiowe, dlaczegożby nie wolno było dotykać spraw religijnych? Jeżeli chodzi o konserwatyzm mas, to czyż może należy się liczyć także z ludowemi zabobonami?« A przytem dodaje ks. biskup: »Wielu naszych świeckich działaczy z liberalnego i radykalnego obozu zupełnie nie liczy się z konserwatyzmem mas, kiedy propagują swoje idee nieraz wrogie i zgubne religii i etyce, bo jak twierdzą, czynią to dla postępu i zarzucają kościołowi wsteczniсtwo i zaskorupiałość, dlatego, że strzeże i zachowuje sprawy święte, wieczne i nieśmiertelne. A teraz, kiedy kościół postanawia i ogłasza konieczne zarządzenia życiowe, ci panowie zarzucają Kościołowi, że nie liczy się z konserwatyzmem mas!«

Istotnie główna opozycya przeciwko reformie kalendarza wychodzi właśnie od żywiołów radykalnych, które walkę z Kościołem włączyły do swego programu politycznego.

Zarzut naruszenia ustaw państwa odparł biskup tem, że właśnie czynniki władzy politycznej i wojskowej domagały się reformy kalendarza.

Pomimo tego wyświetlenia sprawy Ukraińcy nie przestali ponawiać swoich zarzutów.

»Dowiaduję się, — pisze ks. biskup — że ukraińskie »decydujące czynniki«, głównie w kołach lwowskich świeckich i duchownych, pozostające pod komendą ukraińskich patryotów w Wiedniu, opierają się moim zarządzeniom i to w zakresie kościelnym, należącym do mnie, jako do Biskupa i że podnoszą zarzuty i gotują protesty. Również prasa ukraińska znana z nieprzychylnego a nawet wrogiego stanowiska wobec religii, usiłuje moje rozporządzenia poniżyć i zdyskredytować, nie podając nawet tekstu mego orędzia i nie przytaczając choćby motywów i wyjaśnień tam podanych«.

Wobec tego pyta ks. biskup Chomyszyn:

»Gdyby Rosya przyjęła kalendarz gregoryański dawniej lub teraz, czy przyszłoby u nas do takiego oporu przeciwko nowemu kalendarzowi? Na to pytanie zrobimy wielkie oczy, a odpowiedź zamrze na naszych ustach, bo wstyd i ciężko przyznać się do błędu, który nas ogarnął. Bo trudno nam przyznać się, że gdyby Rosya przyjęła kalendarz gregoryański, wówczas ta reforma znalazłaby i u nas pełne uznanie. Wtedy niktby nie odważył się podnosić zarzutów, że Biskup nie jest kompetentny zaprowadzać ten kalendarz w swojej dyecezyi, że przez to sprawa narodowa jest narażona na niebezpieczeństwo, że naród nie jest jeszcze przygotowany i wszystkie inne wątpliwości i obawy wydałyby się wówczas śmiesznemi i niepojętemi. Wtedy nawet za złe mianoby Biskupowi, gdyby nie chciał zaprowadzić w swojej dyecezyi tego kalendarza, który przyjęła Rosya. Aby długo nie rozwodzić się, twierdzę, że bizantynizm wschodni jest tą tajną siłą, która nas wiąże z trupem rosyjskim, że wpływ jego, który przemknął do naszej duszy, pokutuje tam dotychczas i opiera się każdemu zbliżeniu do kościoła katolickiego, choćby nawet w formie zaprowadzenia nowego kalendarza«.

Podnosi dalej ks. biskup, że pusta i martwa obrzędowość cerkwi prawosławnej, przytłumiła ducha wiary i to samo stało się wśród Ukraińców. Stąd pochodzi, że moskalofilo i liberalno-radykalne prądy znalazły u nich podatne pole.

»W ten tylko sposób — czytamy dalej w orędziu — można wytłómaczyć ten objaw, że koła ukraińskie, chociaż wrogo odnoszą się do moskalofilów, gdy chodzi o akcyę antykatolicką, stoją z nimi w jednym szeregu«. Na dowód przytoczę kilka momentów. I tak, gdy chodziło o reformę Zakonu św. Bazylego, zarządzoną przez Stolicę Apostolską, wówczas wszyscy Ukraińcy i moskalofile razem podnieśli protest, chociaż obecnie nikt już nie zaprzeczy, że ta reforma miała dobroczynne skutki dla kościoła i wiary katolickiej w naszym narodzie«.

»A działalność nieboszczyka kardynała Sembratowicza, któż zwalczał jak nie Ukraińcy i moskalofile? Któż dopuszczał się niegodziwości na SS. Bazyliankach w Stanisławowie, chcąc zniszczyć ich klasztor, jak nie Ukraińcy? A któż podjął uliczną walkę przeciwko duchownemu seminaryum w Stanisławowie za to, że stanęło na podstawach katolickich, jak nie Ukraińcy i moskalofile wspólnemi siłami? A tego moskalofilskiego księdza, który pijany rzucił się na swego biskupa i chciał go czynnie znieważyć, któż wziął w obronę i ukanonizował jako »męczennika biskupiego despotyzmu«, jak nie ukraińskie koła razem z moskalofilami? A schyzmę, zainicyowaną przez agentów rosyjskich w jednej tutejszej parafii, kto popierał, jeżeli nie ukraiński organizator radykalnej partyi? W końcu opór przeciwko gregoryańskiemu kalendarzowi ze strony kół ukraińskich, aż nadto jasno stawia je na jednej linii z moskalofilami«.

Do orędzia dołączył ks. biskup Chomyszyn »dodatek«, w którym podaje niektóre fakta, odnoszące się do sprawy tego rozporządzenia. Pisze tam między innemi:

»Oświadczam, że na mój krok nie wpływał nikt z czynników rządowych; rzuciłem moje rozporządzenia w ten niezdrowy u nas ferment i chaos poglądów, aby dać impuls do skrystalizowania dobrych żywiołów w jedną siłę, żeby odłączyć zdrowe prądy od zgubnych. Dopiero po wydrukowaniu mego orędzia zawiadomiłem o niem kompetentne czynniki państwowe i wtedy dowiedziałem się, że jest ono zgodne z ich życzeniami. Świadczy o tem list śp. namiestnika Colarda, który mi pisał, że wdrożona przezemnie reforma kalendarza zrobiła jak najlepsze wrażenie w wiedeńskich kołach ministeryalnych i w armii i te koła pragną, aby reforma kalendarza była wprowadzona jak najprędzej w dyecezyach lwowskiej i przemyskiej.

»Aby zteroryzować duchowieństwo i wiernych, ukraińskie »decydujące koła« rozszerzyły pogłoskę, że wpływowe osoby, jak ks. Lichtenstein i b. minister Gessmann, tudzież prezydent Bukowiny hr Meranu zaprotestowali przed rządem w Wiedniu przeciwko zaprowadzeniu gregoryańskiego kalendarza. Wyczytawszy taki komunikat w ukraińskich pismach, zainterpelowałem w tej sprawie hr Meranu, który odpowiedział mi urzędowo, że **nigdy nie zaprotestował** przeciwko reformie i odnośna notatka w »Dile« jest **nieprawdziwa**. Wobec tego można śmiało przypuszczać, że i wiadomość o ks. Lichtensteinie i o p. Gessmannie jest **również zmyślona**«.

Wywody swoje kończy ks. biskup Chomyszyn następującym zwrotem:

»Są już dowody, że duchowieństwo okaże się godnem swego świętego posłannictwa. W **całej dyecezyi wprowadzony został nowy kalendarz zupełnie spokojnie**. Z wielu miejscowości dochodzą do mnie sprawozdania, że wierni ochoczo zastosowali się do nowego porządku świąt, a nawet przysyłają mi z tego powodu podziękowania. Niech więc duchowieństwo nie da się sterroryzować, niech śmiało stanie w obronie swojej czci i dostojeństwa, niech nie da sobie wyrwać z rąk przewodnictwa nad wiernymi, które mu zostało powierzone prawem Bożem i ludzkiem«.

W końcu zarządza ks. biskup, aby proboszczowie wygłosili wszędzie kazanie na temat: »Naród i jego niepowołani przewodnicy« i aby w niem ostrzegli wiernych przed przepaścią, nad którą obecnie stanęli.

Posiedzenie N. K. N.

Kraków, 1 maja.

Naczelny Komitet Narodowy w nowym swoim składzie, wybranym na zgromadzeniu sejmowem 29 kwietnia br., zebrał się wczoraj 30 kwietnia o godzinie 4 po południu w sali konferencyjnej domu N. K. N. przy ulicy Gołębiej.

Prezes N. K. N. dr Leon **Biliński** otworzył zebranie, witając serdecznie nowych członków, którzy przybyli ze wszystkich stronnictw w wielkim komplecie. Komitet dokonał następnie ukonstytuowania swych departamentów dotychczasowych oraz uchwalił założenie IV-tego departamentu opieki nad superarbitrowanymi legionistami. Na czoło tego departamentu, do którego wszystkie stronnictwa zgłosiły swoich przedstawicieli, zebranie powołało marszałka p. dra Hupkę.

Na propozycyę zarządu głównego Ligi Kobiet zebranie uchwaliło przez aklamacyę przyznanie Lidze dwóch głosów doradczych w N. K. N.

N. K. N. otrzymał zaproszenie na uroczystość 3-go Maja od Komitetu Obchodowego w Warszawie, podpisane przez posła Michała Łempickiego. Uchwalono z powodu trudności komunikacyjnych ograniczyć się do wysłania pisma, wyrażającego uczucia łączności i solidarności z Warszawą.

Subskrybujcie na czwartą pożyczkę wojenną.

KRONIKA.

Kraków, 1 maja.

Z niedzieli. Ostatnia niedziela kwietnia upłynęła wśród zmiennej pogody. Deszcz, padający z przerwami od dni kilku, i wczoraj pokropił trochę Kraków, zresztą umiarkowanie. Niebo było chmurne, czasami jednak przecierało się słońce przez warstwę chmur. Na ogół niepewna pogoda powstrzymała wielu od przechadzki i zmniejszyła ruch świąteczny w mieście.

Pierwszy maj rozpoczął się dzisiejszej nocy o godzinie 11-tej, a więc o godzinę wcześniej, ściśle w myśl rozporządzenia ministeryalnego, zaprowadzającego „czas letni“ w Austryi aż do dnia 30 września b. r. O godzinie jedenastej zegary w Krakowie we wszystkich biurach, urzędach, na kolei, na kościołach i t. p. przesunięto o jedną godzinę naprzód. Dzisiaj już cały tryb życia zastosować się musi do nowego czasu, t. j. o jedną godzinę wcześniej.

Kawiarnie krakowskie zamknięto wczoraj punktualnie o godzinie 11 w nocy. Narodziny jednak pierwszego maja, które zresztą odbyły się w tym nowym czasie w największym spokoju, sprawiły publiczności, wracającej gromadnie z kawiarń do domów, zawód, gdyż padał ulewny deszczyk majowy, który uniemożliwił rozkoszowanie się pierwszą majową nocą.

Tydzień Czerwonego Krzyża. W dniu wczorajszym rozpoczął się w całej monarchii »Tydzień Czerwonego Krzyża« zbiórką funduszów na cele tego Towarzystwa. »Czerwony Krzyż« spełnił w obecnej wojnie zadanie olbrzymich rozmiarów. Na dalszą, owocną pracę potrzebne są jeszcze Towarzystwu bardzo znaczne środki pieniężne, blizko dwuletni bowiem czas trwania wojny wyczerpał i pochłonął wielkie sumy, tak, że obecnie »Czerwony Krzyż« musi być zasilony nowymi funduszami. W tym też celu urządziło kierownictwo Związkowe wraz ze wszystkimi Związkami krajowymi i filialnymi »Czerwonego Krzyża« we wszystkich miejscowościach Austryi »Tydzień Czerwonego Krzyża« od dnia 30 kwietnia do dnia 7 maja b. r. W tym tygodniu wszędzie będą komitety miejscowe przeprowadzały składki darów pieniężnych, przyjmowały zgłoszenia na członków i sprzedawały oficyalne odznaki na rzecz »Czerwonego Krzyża« i opieki nad młodzieżą Biura pomocy wojennej ministerstwa spraw wewnętrznych. W akcyi wszędzie bierze udział także duchowieństwo, nauczycielstwo i młodzież szkolna.

Pieniądze, zebrane w Galicyi, zostaną — jak już donieśliśmy — użyte wyłącznie na cele krajowe, a to w dwóch częściach na »Czerwony Krzyż«, w jednej trzeciej zaś na rzecz opieki nad dziećmi.

W Krakowie zorganizowano akcyę zbiórki funduszów na rzecz »Czerwonego Krzyża« na szeroką skalę. W mieście zawiązał się obszerny Komitet obywatelski, który podzielił się na sekcye, celem tem skuteczniejszej pracy i wczoraj przystąpiono już do właściwej akcyi. Rozpoczęła ją sekcya zbiórki publicznej, do której zgłosiło się bardzo liczne grono pań krakowskich. Wczoraj zbierały panie datki we wszystkich kościołach krakowskich przy stolikach, a po południu na niektórych ulicach miasta. Datki płynęły wszędzie bardzo obficie, nikt nie uchylał się od ofiary na rzecz chorych lub rannych obrońców ojczyzny. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że »Tydzień Czerwonego Krzyża« w Krakowie przyniesie bardzo poważną sumę.

Dzisiaj rozniosą uczniowie szkół średnich i wydziałowych w Krakowie po wszystkich domach odezwy, wzywające do jednorazowych datków i do zgłaszania się na członków »Czerwonego Krzyża«. Odezwy te rozdadzą lokatorom właściciele realności. W dniu 6 maja młodzież zgłosi się znów po odbiór arkuszy, wypełnionych przez te osoby, które zgłoszą przystąpienie do Towarzystwa »Czerwonego Krzyża«.

W dniu 2 maja odbędzie się publiczna zbiórka na ulicach i placach miasta, a w dniu 5 maja w lokalach kawiarnianych i restauracyjnych.

»Święcone« w Kole mieszczańskiem. W lokalu na »Kotłowem« przy ulicy Potockiego odbyło się wczoraj w południe, staraniem Koła mieszczańskiego w Krakowie, tradycyjne »Święcone«. — Udział członków Koła był niezwykle liczny, nadto uroczystość zaszczycili swoją obecnością: prezes Koła polskiego i N. K. N. dr Leon Biliński, prezydent dr Leo, wiceprezydenci: dr Bandrowski, Maryewski, dr Nowak i dr Zoll, wiceprezes N. K. N. dr Wł. L. Jaworski, posłowie: dr German, dr Jan Hupka, Andrzej ks. Lubomirski, Wincenty Jabłoński, dr Tertil, J. K. Federowicz, Zieleniewski, Matakiewicz, radcy miejscy: dr Doboszyński i dr Schneider, starszy radca magistratu dr R. Sikorski, wreszcie liczne grono starszych cechów krakowskich, członków Koła mieszczańskiego. Przybywających gości witał prezes p. Kosobudzki z gronem członków zarządu Koła.

Poświęcenia dokonał gwardyan OO. Reformatów, ks. Janicki, poczem przemówił serdecznie, życząc, byśmy przyszłą Wielkanoc święcili w nowych, lepszych warunkach, o jakich marzyliśmy, za które Legiony polskie krew przelewają.

Następnie zasiedli zebrani goście do stołów. Pierwszy zabrał głos prezes Koła mieszczańskiego, p. **Kosobudzki**, witając w serdecznych słowach nowego prezesa N. K. N. dra Bilińskiego, którego nazwisko tak ściśle związane jest z polityką polską w naszej dzielnicy. Całe społeczeństwo z zaufaniem i radością patrzy na ponowne wzmocnienie zespołu narodowego, dokonanego w sobotę w Krakowie i wierzy, że prezes Biliński, jako kierownik dwóch najpoważniejszych i najodpowiedzialniejszych organizacyj polskich, tak poprowadzi nawę naszej polityki, iż spełnią się wszystkie nasze usprawiedliwione i uzasadnione nadzieje.

Następnie powitał p. Kosobudzki wszystkich przybyłych gości i wniósł toast na cześć dra Bilińskiego.

W odpowiedzi zabrał głos prezes dr **Biliński** i dziękując za słowa powitania i uznania, zaznaczył, że przyjął ofiarowane godności tylko ze względu na zgodę, potrzebną do tego, aby nasze marzenia zostały ziszczone. Słabością naszą była niezgoda, obecnie siła nasza polega na tem, żeśmy się połączyli. Widoki naszych pragnień nie są tak złe, jak się wydają, jak pesymiści głoszą. Możemy mieć nadzieję, że będzie ta Polska i że będziemy się tam czuli, jak u siebie. »Ja w tę Polskę wierzę ślepo, bezwzględnie — mówił prezes Biliński — a często myślę o tem, jak my się tam urządzimy«. Będzie ona w początkach złożona z głodnych, zniszczonych, ubogich. Tym wszystkim **trzeba dopomódz, trzeba ich wzbogacić.** Ważnym czynnikiem odrodzenia się i wzbogacenia się w naszej ojczyźnie będzie zdrowy, rozwinięty stan rzemieślniczy. Pragniemy, aby w naszej ojczyźnie, obok dobrego rolnictwa, rozwinięty był także obok wielkiego przemysłu średni stan rękodzielniczy. Taki stan jest Polsce potrzebny.

Nie trzeba tracić wiary. Przy odbudowie Polski **ważną rolę winien odegrać nasz polski stan rękodzielniczy.**

Mowca wniósł toast na cześć krakowskiego rękodzieła, na cześć mieszczaństwa krakowskiego.

Przemówienie prezesa Bilińskiego przyjęto burzliwymi oklaskami.

Następnie przemawiali pp. radcy: dr Schneider, Wajda, Bialik, Siemek, Kosobudzki, starszy radca dr Sikorski, redaktor Dąbrowski i inni. Zebranie wśród miłego nastroju przeciągnęło się kilka godzin.

Prezes dr Biliński, oraz przybyli z nim posłowie, opuścić musieli zebranie wcześniej ze względu na inne obowiązki reprezentacyjne.

Z teatru miejskiego. Z powodu ogólnej zmiany godzin, przesuwa dyrekcya teatru miejskiego porę rozpoczynania się przedstawień wieczornych o **pół** godziny później, jak to dotychczas bywało w sezonie letnim. Począwszy więc od dnia dzisiejszego przedstawienia wieczorne zaczynać się będą o godzinie **7 i pół** (według nowego czasu).

Subwencye dla stowarzyszeń opieki nad młodzieżą rękodzielniczą. Rada szkolna krajowa w Białej przypomina, iż stowarzyszenia opieki nad młodzieżą rękodzielniczą, o ile pragną uzyskać subwencyę państwową na rok 1916/17, winny w myśl reskryptu ministeryalnego z dnia 30 października 1913 r. wnieść podania o zasiłek najpóźniej do dnia 30 września b. r.

Do prośby dołączyć należy kartę katastralną, przepisaną przez ministerstwo robót publicznych wraz z opinią instruktora stowarzyszeń przemysłowych.

Paszporty na wyjazd z okupowanego terytoryum Królestwa Polskiego do Austryi. Jak się dowiadujemy, wiza na paszportach osób, które przyjechały z Królestwa Polskiego do Austryi, przy powrocie z Austryi nie jest potrzebną.

Kurs nauki wyrobu ozdób na drzewko. Liga Pomocy przemysłowej urządza w czasie od 1 czerwca do 31 lipca b. r. w Krakowie dwumiesięczny kurs nauki wyrobu ozdób na drzewko. Kurs ten obejmuje: a) dęcie ozdób ze szkła (Glasbläserei), b) naukę barwienia, iryzowania, srebrzenia, złocenia, lustrzenia i t. d. ozdób szklanych, c) konfekcyonowanie, t. j. montaż powyżej wymienionych ozdób z użyciem różnych materyałów i surowców, jako to: lyońskich nici, złotej i srebrnej przędzy, lametty, jedwabiu, wstążek, metalów i blaszek, materyi, waty, papieru, bibułki, łyczka, plecionek ze słomki, sztucznych kwiatów i t. p. Nauka na kursie prowadzona przez siły fachowe — poddaną zostanie pod artystyczne kierownictwo celem wytworzenia swojskich typów ozdób na drzewko. Na kurs dopuszczonych zostanie 30 uczestniczek, a to: 15 nauczycielek szkół ludowych, powołanych przez c. k. Radę szkolną krajową ze szkół krakowskich miejskich, a 15 kandydatek wybranych przez wydział Ligi p. p. z pośród poleconych przez filialne ogniwa, t. j. Towarzystwa Pomocy przemysłowej, najlepiej kwalifikowanych do subtelniejszych robót ręcznych. Nauka na kursie jest bezpłatna. Podania nauczycielek wnoszone być mają za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej — inne za pośrednictwem zarządu dotyczącego Towarzystwa pomocy przemysłowej do sekcyi wydziału Ligi p. p. w Krakowie, ulica Straszewskiego l. 28. Termin wnoszenia podań do 20 maja b. r.

Sprostowanie. Z powodu wzmianki w numerze 214 »Nowej Reformy«, p. J. **Cynarski** prosi o zaznaczenie, że nie jest szefem Biura prasowego Centralnego Komitetu Narodowego Królestwa.

Ślub. W sobotę, dnia 29 kwietnia b. r., o godzinie 11 rano odbył się ślub w kościele Bożej Miłości przy ulicy Pędzichów pp. Maryi Fogelmanówny, córki Maryi z Jachimskich i Władysława Fogelmana, c. i k. podpułkownika 16 pułku obrony krajowej, z p. Rudolfem Czapką, c. i k. nadporucznikiem żandarmeryi.

We środę dnia 26 kwietnia w kościele PP. Wizytek odbył się ślub p. **Natalii Lechnerówny** z p. **Maryanem** de Kleeborn **Girtlerem**, kierownikiem komisaryatu policyi w Lublinie.

3167

KURSA PSYCHOPEDAGOGICZNE
(Uniwersytet, sala XXXV).

Poniedziałek, 1 maja, godz. 6—7 dr **Sikorska**: „Fizyologia wieku dziecięcego“; godz. 7—8 profesor dr **Wrzosek**: „Antropometrya z uwzględnieniem potrzeb szkolnych“.

Wtorek, 2 maja, godz. 6—7 dr **Sikorska**: „Fizyologia wieku dziecięcego“; godz. 7—8 prof. dr **Wrzosek**: „Antropometrya“ (z dem.).

Repertoar teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

Poniedziałek: „Opowieści Hofmana“.

Wtorek: „Car Samozwaniec“, występ dyr. Solskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

Poniedziałek, dnia 1 maja: »Gejsza«.

Zmarli.

W Żółkwi zmarł w piątek Józef **Welk**, dyrektor szkoły wydziałowej, przeżywszy lat 56. — Ś. p. Welk w zawodzie nauczycielskim pracował przez lat 37, z których w Żółkwi spędził 28, a obowiązki dyrektora tamtejszej szkoły wydziałowej pełnił przez lat 24.

Wojna.

Powstanie w Irlandyi.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 1 maja.

(Reuter). Sprawozdanie lorda Frencha z soboty opiewa:

Sytuacya w Dublinie dziś rano się znacznie poprawiła. Powstańcy **stawiają jednak jeszcze poważny opór** w okolicy Sackwillestreet. Wojska zamykają ten obszar coraz ciaśniej. **Wskutek walki od domu do domu zamykanie postępuje powoli. Gmach pocztowy i blok domów na wschód od Sackwillestreet zostały ogniem zniszczone.** Jedna grupa powstańców została spędzona z przędzalni Bolanda na Kingsend przez armatę, przytoczoną na samochodzie. Przytem jeden z dowódców powstańczych Pearse został zraniony w nogę.

W sprawozdaniu, które nadeszło wieczór, powiedziano, że Pearse poddał się na łaskę i niełaskę, i upoważnił swoich ludzi, by się także poddali. **Inny przywódca, James Connolly, został podobno zabity.** Także okręg, w którym się znajduje budynek sądowy i który jeszcze wciąż jest obsadzony przez powstańców, został otoczony przez wojsko, które go pierścieniem coraz ciaśniejszym zamyka. Wszystkie wiadomości pozwalają na wniosek, że rewolucya wygasa. Znaczna część powstańców znajduje się w niewoli.

Według wiadomości, nadchodzących z innych stron Irlandyi, panują tam stosunki normalne. Tyczy się to także Belfastu i Ulsteru. Położenie w Londonderry jest zadowalające. Także obszar 15 mil naokoło Galway ma stosunki uregulowane, ale między Athenry a Craughwell ujęto bandę powstańców. 19 ujętych powstańców wysłano do Queenstown. — Druga banda rebelizantów oszańcowała się w Enniscorthy i jeszcze wciąż trzymają się przeciw policyi. Szkoda, wyrządzona na moście Barrowa i na dublińskiej kolei południowo-wschodniej jest niewielka.

Londyn, 1 maja.

(Reuter). Przywódca irlandzkich nacyonalistów, **Redmond**, ogłasza oświadczenie, w którem oddaje się zupełnie do dyspozycyi władz. Pozostaje on z niemi w ciągłym kontakcie i polecił nacyonalistycznym organizacyom we wszystkich częściach kraju, żeby się oddały władzom do dyspozycyi. W wielu miejscowościach poza Dublinem organizacye te zmobilizowały się już same, aby popierać wojska. Wczoraj ofiarowali swoje usługi ochotnicy z Tipperary.

Berno, 1 maja.

»Temps« pisze o powstaniu w Irlandyi:

Niepokoje w Dublinie Ameryka osądza bardzo poważnie. Sin-feiniści i separatyści cieszą się temi zajściami i wypełniają dzienniki przesadnemi wiadomościami o rozruchach, polegającemi na informacyach, otrzymanych za pomocą t. zw. tajnego kodeksu. Na niedzielę zapowiedzieli już manifestacye na cześć wdów i sierót po męczennikach dublińskich i dla uchwalenia protestu przeciw uwięzieniu Casementa. Oczywiście »Temps« osłabia te wiadomości twierdzeniem, że znaczna większość amerykańskich Irlandczyków ubolewa nad zajściami w Dublinie.

Londyn, 1 maja.

»Daily Mail« ogłasza sprawozdanie z okolicy Dublinu z 27 bm.:

W poniedziałek t. zw. armia obywatelska odbywała w parku Feniksa paradę. Maszerowała z nabitymi karabinami i najeżonymi bagnetami do miasta i po drodze spotkała się z oddziałem dublińskiego garnizonu, który maszerował w odwrotnym kierunku. Dwóch ludzi z armii obywatelskiej strzeliło do żołnierzy **i zabiło trzech oficerów i kilku żołnierzy. Żołnierze odpowiedzieli na ogień i zastrzelili trzech powstańców. To było hasłem do ogólnej ruchawki.** Na wiadomość o tem zdarzeniu wyruszyło wojsko. O godzinie 1 min. 15 na różnych placach i ulicach poza miastem wrzała bitwa. Zamiarem sin-feinistów było widocznie odciągnąć uwagę wojska od głównego celu ich ataku, to jest gmachu pocztowego, zamku i innych domów wraz od St. Stephen Green. Urzędnicy pocztowi, którzy byli w spisku z powstańcami, przecięli w gmachu pocztowym wszystkie połączenia telefoniczne i zniszczyli aparaty telegraficzne i z okien brali udział w walce. Oddział żołnierzy wtargnął do wnętrza. W parterze przyszło do dzikiej walki, w końcu zdobyto dom atakiem na bagnety. Powstańcy otrzymali posiłki i odnowili walkę. **Gmach pocztowy w ciągu dnia i nocy trzy razy brano i tracono.** Atak na zamek nie udał się. W Sackwillestreet opanowali powstańcy wszystkie wagony tramwajowe, przewrócili je i utworzyli z nich barykady. Także samochodów i wozów ciężarowych użyto do tego celu. W St. Stephen Green przeciągnięto przez ulice druty kolczaste. Wiele znanych klubów na placach użyto jako posterunków obserwacyjnych i stanowisk strzeleckich. Ze wszystkich możliwych sprzętów **budowano barykady.** Księgi sławnej biblioteki sądowej musiały służyć jako materyał ochronny. Żołnierze opanowali Hotel Selbourne, ustawili na balkonie karabiny maszynowe i ostrzeliwali powstańców w St. Stephen Green. Cały poniedziałek **ważyła się bitwa.** Miasto było zupełnie pogrążone w ciemnościach, gdyż wszystkie latarnie uliczne albo zgaszono albo rozbito na kawałki. **W kilku ulicach plądrowano.** O brzasku dnia przyszły posiłki. Powstańcy opanowali dwie gazety. W czwartek spędziła ich strzałami kanonierka, która dostała się rzeką Loffey w górę. Powstańcy liczą podobno 12.000 ludzi, z tego 2.000 ludzi tzw. armii obywatelskiej. **Straty wojska są podobno znaczne.**

Londyn, 1 maja.

»Central News« donoszą:

Przywódcą powstańców w Irlandyi jest syndykalistyczny agitator **James Connolly**, jeden z głównych pomocników przywódcy robotniczego Larkina, który obecnie znajduje się w Stanach Zjednoczonych.

Londyn, 1 maja.

»Times« donosi z Waszyngtonu:

»Gaelic American« **zarzuca Wilsonowi, że jest odpowiedzialnym za uwięzienie Casementa,** ponieważ ostrzegł rząd angielski przez jednego z członków gabinetu.

»Times« ogłasza list swego korespondenta z Waszyngtonu o agitatorach irlandzkich w Ameryce. Według tego listu istnieje w Ameryce rozgałęziona organizacya, która zajmuje się głównie zwalczaniem polityki redmondystów. Nakłady głównych dzienników irlandzkich »Irish World« i »Gaelic American« w porównaniu ze stanem poprzednim pomnożyły się w dwójnasób i trójnasób.

Londyn, 1 maja.

»Times« wskazuje na siłę antiangielskiej agitacyi irlandzkich Amerykanów. W marcu odbyło się w Nowym Jorku zgromadzenie irlandzkie, największe, jakie dotychczas było. Najpoważniejsze dzienniki irlandzko-amerykańskie zawsze zwalczały Anglię. **Irlandczycy w Nowym Jorku zapewne przez telegram szyfrowany już na 22 godzin przed wiadomością o uwięzieniu Casementa wiedzieli, że w Irlandyi wybuchło powstanie.**

Przesilenie w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 1 maja.

»Daily News« piszą:

Rząd i kraj stoją teraz przed najcięższem przesileniem od początku wojny. Cofnięcie bilu rekrutacyjnego naraziło prestiż rządu na szwank. Partya robotnicza przez fiasko bilu wyszła zupełnie z równowagi, gdyż wskutek tego jej umowy z rządem upadły. Carson i jego zwolennicy będą zapewne wywierali na rząd nacisk, żeby przyjął plan Lloyd Georgea. Partya nacyonalistyczna postanowiła odmówić rządowi dotychczasowego poparcia i zachować sobie na przyszłość wolną rękę do własnej niezawisłej polityki. **Fiasko kompromisu rządowego w kwestyi rekrutacyjnej** odnowi zapewne także różnice zdań w łonie samego rządu i wywoła może znowu przesilenie ministeryalne.

Londyn, 1 maja.

Parlamentarny referent »Timesa« pisze:

Przesilenie rekrutacyjne wstąpiło w stadyum ostre. Propozycye kompromisowe były dla większości ministrów zupełną niespodzianką. Pewnem jest, że rząd w czwartek stanie przed izbą o wiele krytyczniej usposobioną. Postawiono wniosek, żądający zniesienia wicekróla i sekretarza państwa dla Irlandyi.

We wstępnym artykule pisze »Times«, że uchylenie bilu rekrutacyjnego było najcięższym ciosem, zadanym dotychczasowemu rządowi.

Anglia prosi o pomoc papieża.

Berlin, 1 maja.

»Lokal-Anzeiger« donosi z Lugano pod datą 29 kwietnia:

Wczoraj odbyła się w Watykanie konferencya posła angielskiego przy Stolicy apostolskiej z angielskim kardynałem Gasquetem, poczem obaj dostojnicy konferowali z papieżem. W informowanych kołach watykańskich przypuszczają, że tak poseł Howard, jak i kardynał Gasquet zwrócili się do papieża z prośbą o pomoc w kierunku przywrócenia spokoju w Irlandyi, najwybitniejszą bowiem rolę w obecnem powstaniu irlandzkiem i w jego kierownictwie odgrywają katolickie koła irlandzkie.

»Corriere« donosi, że papież przychylił się do prośby przedstawiciela Anglii i w drodze telegraficznej zwrócił się do arcybiskupa dublińskiego z poleceniem, by katolicy pomagali przy przywróceniu spokoju w Irlandyi i nie czynili trudności rządowi.

Po kapitulacyi Kut el Amary.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 1 maja.

Z okazyi upadku Kut-el-Amary gmachy publiczne i wiele gmachów prywatnych ustroiło się we flagi.

Konstantynopol, 1 maja.

W Kut-el-Amara, którego oblężenie trwało 145 dni, znajdowało się **5 generałów i 500 oficerów angielskich.**

Sprawozdanie angielskie.

Londyn, 1 maja.

(Urzędowo). Po rycerskim, walecznym oporze 143 dniowym, który pozostanie na zawsze niezapomnianym, wskutek wyczerpania się zapasów, musiał generał Townshend poddać Kut-el-Amarę, zniszczywszy przedtem działa i amunicyę. Jego wojska składały się z 2.970 Anglików wszystkich stopni i gatunków wojskowych, tudzież z około 6.000 żołnierzy wojsk indyjskich i ciurów.

Uchwały konferencyi handlowej koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Paryż, 1 maja.

(Havas). Międzyparlamentarna konferencya handlowa zamknęła swoje prace przyjęciem rezolucyi w których się żąda: Ustanowienia taryf preferencyjnych dla obrotu między sprzymierzeńcami, ustalenia wspólnych warunków dla obrotu towarów bez włączania obszarów nieprzyjacielskich, ustalenia taryfy, którą ma się nałożyć nieprzyjacielowi, aby usunąć przeszkody obrotu towarów z krajów koalicyi, i zniżenia należytości za przewóz okrętami.

Objęcie urzędowania przez bar. Dillera.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 1 maja.

Namiestnik Galicyi, bar. Diller, udał się wczoraj na swój posterunek.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 1 maja.

Pasicz w Petersburgu.

Kopenhaga. Pasicz przybył do Petersburga.

Przyjęcie w poselstwie tureckiem w Bukareszcie.

Bukareszt. Z okazyi uroczystości urodzin sułtana odbyło się w ottomańskiem poselstwie wczoraj przyjęcie, w którem na zaproszenie posła Sefa-beja wzięli udział członkowie poselstw sprzymierzonych państw. W imieniu rządu rumuńskiego złożył życzenia w ręce posła dyrektor gabinetowy ministerstwa spraw zagranicznych Pontescu.

Goście rosyjscy we Francyi.

Berno. Jak donosi »Echo de Paris«, rosyjski wiceadmirał Korbor i attaché marynarki ambasady rosyjskiej, Dimitrjew, przybyli do Brestu i odbyli tam konferencyę z prefektem marynarki wiceadmirałem Pivetem, poczem zwiedzili arsenał.

Wojska rosyjskie we Francyi.

Bern. Według »Tempsa« trzeci transport rosyjskich wojsk przybył dnia 28 bm. rano do Marsylii.

Katastrofa lotników francuskich.

Paryż. Ponad St. Denis samolot z dwoma pasażerami zajął się w powietrzu i spadł. Aparat i pasażerowie spalili się.

Odpowiedzialny redaktor: **Michał Konopiński.**
Wydawca: **Rudolf Osman.**

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

†

Z Horodyskich
Sylwia Dunin Kozicka
przeżywszy lat 84, opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 24 kwietnia 1916 r. w Hadiach.

Pogrzeb odbył się w Jaworniku dnia 26 kwietnia 1916 r., a zwłoki spoczęły w grobowcu familijnym tamże.

W smutku pogrążone dzieci i wnuki proszą Znajomych, Krewnych i Przyjaciół o modlitwę za duszę ś. p. Zmarłej.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ś. p.

Bronisławie Dobrowolskiej

a w szczególności Przewielebnemu Ks. Katechecie Janoszowi, JWPanu Radcy Dobrzańskiemu, JWPani Dyrektorce Błotnickiej, Przezacnemu Gronu nauczycielskiemu za urządzenie nabożeństwa żałobnego u OO. Kapucynów, uczenicom szkoły imienia cesarzowej Elżbiety, Znajomym oraz P. T. Publiczności składamy z serca płynącą podziękę i szczere „Bóg zapłać!“

Matka z rodziną.

3184